Nr. 33 SOSNOWIEC, piątek dnia 11 lutego 1916 roku. Rok XI.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Aktualności miejscowe.

W sprawie mięsa.

Do Komitetu Żywnościowego m. Sosnowca wpłynęło podanie licznego grona obywateli i obywatelek tutejszego grodu w wielce żywotnej sprawie alimentacyjnej a mianowicie: mięsa. Rosnąca wciąż niepomiernie cena tego artykułu uniemożliwia nabywanie mięsa nawet zamożniejszym rodzinom. Z tego powodu skreśliliśmy kilka zasadniczych uwag onegdaj p. t. „Musimy być jaroszami“. Obecnie przytaczamy poniżej w dosłownem brzmieniu podanie jakie wpłynęło do „Komitetu Żywnościowego“:

„Od chwili zamknięcia jatek Komitetu i zaprzestania sprzedaży wołowego solonego mięsa rzeźnicy tutejsi stale podwyższają ceny. W krótkim czasie cena mięsa podniosła się o 90 proc. i obecnie funt mięsa z kośćmi kosztuje kop. 70 a bez kości k. 80. Wobec tak wygórowanych cen, nawet zamożniejsza ludność musi sobie odmawiać odżywiania się mięsem, uboższa zaś ludność od dawna już tego artykułu nie nabywa“.

„Mając na względzie, że i inne artykuły najpierwszej potrzeby zwłaszcza tłuszcze również podrożały, lub odżywczość ich znacznie straciła na wartości, dochodzimy do wniosku, że skutkiem złego odżywiania się organizm ludności tutejszej stale się mniej odpornym i mieszkańcy często zapadają na zdrowiu, chorując na choroby zakaźne“.

„Ponieważ krążąca od pewnego czasu wiadomość, że kwestja sprowadzania bydła na rzeź i sprzedaży mięsa zostanie odpowiednio uregulowana, nie potwierdza się i w dalszym ciągu panuje wyzysk, zwracamy się do W. Panów, jako ku temu powołanych, o przedstawienie tej palącej sprawy odnośnym władzom, gdyż przy dotychczasowej sytuacji mieszkańcy tutejsi nie będą mogli nadal pozwalać sobie na kupno mięsa“.

Hasło najpraktyczniejszej mody.

Dorocznym zwyczajem przedwiosennym staje się aktualnością w światku niewieścim „kwestja mody“ na nadchodzący sezon. Liczna falanga międzynarodowych spekulantów w zakresie tualetowym i w tym roku, mimo trwania straszliwej wojny, szykuje „nowości“, mogące wypłoszyć sporo pieniędzy z kieszeni „niewolnic mody“. Spotka ich jednak poważny zawód, na całym bowiem kontynencie ujawnia się ruch w kierunku wyjarzmienia się wielu pań z władczego nakazu tyrańskiej „jejmości mody“.

Nie przesądzamy jaki będzie wynik tej reakcji przeciw wiekowemu przeżytkowi w środowisku płci pięknej, ale to pewna, że w Polsce szerzy się hasło odrodzeńcze. Między innemi i tu w Sosnowcu padło takie hasło wśród licznego, a poważnego grona pań, skupionych w dobroczynno-społecznej instytucji: „Matek chrześcjańskich im. Królowej Jadwigi“.

Zastęp ów zacnych i rozumnych Polek-obywatelek postanowił szczerze i stanowczo nie poddawać się obecnie jakimkolwiek nakazom mody. Z grona tego pada następujące hasło:

„Nie przywiązywać w ubieraniu się więc w sukniach, okryciach i kapeluszach, żadnej wagi do tego: czy dany strój jest modny, czy niemodny“.

„Sprawiać tylko te ubrania, które są niezbędnie konieczne, z pominięciem najnowszych żurnalów, baczą jedynie na trwałość i taniość materjałów i estetykę nie podległą dziwactwom kroju, czy też zbędnych, a kosztownych dodatków“.

Jesteśmy pewni, że hasło to przeniknie do całego ogółu sosnowiczanek, które odczuwają powagę chwili obecnie przeżywanej, jako obowiązek obywatelsko-narodowy. Kobieta polska bardziej niż inna, musi zadać kłam złośliwemu określeniu skandynawskiego pisarza Strindberga, jakoby wszystkie córy Ewy to: „istoty, których główny trud w życiu polega na... ubieraniu się, rozbieraniu i znów ubieraniu.

Sylf.

Z widowni wydarzeń.

Na całym obszarze.

Na pograniczu Besarabii od paru tygodni panuje niczem nie zakłócony spokój. Po wielkich stratach, jakie ponieśli Rosjanie, armia austro-węgierska pod dowództwem gen. Pflancer-Baltina utrzymała w całości swój front, który zaczyna się nad Prutem w pobliżu Nowosielicy, a kończy nieco na północ od Buczacza. Front ten w pierwszej połowie stycznia r. b. był widownią najkrwawszych walk. Tu również prawdopodobnie rozpocznie się zapowiadana na wiosnę ofensywa Rosjan, którzy za wszelką cenę chcą zdobyć stolicę Bukowiny — Czerniowce.

Jak doniósł urzędowy komunikat niemiecki, widownią ożywionej akcji na wschodnim terenie był ostatnio brzeg rzeki Szczary. Wojska rosyjskie wykonały tam szereg zaciętych ataków, ażeby zdobyć stanowiska Niemców przy drodze żelaznej Baranowicze — Lachowicze. Wojska niemieckie Rosjan odrzuciły, zadając przeciwnikowi znaczne straty. Odparto również mniejsze ataki rosyjskie w okolicy Iłukszty koło Dźwińska.

Na terenie zachodnim Anglicy zaniechali daremnych ataków, wykonywanych od kilku dni w okolicy kanału La Bassè. Na zachód od Vigny wojsko niemieckie zdobyło francuskie rowy strzeleckie na szerokości 800 metrów. Na reszcie frontu toczą się tylko walki artyleryjskie.

Na pograniczu austro-włoskiem panuje względna cisza. Ożywia się zato coraz więcej teren walk na półwyspie Bałkańskim. Znajdująca się w Albanii pod naczelnem dowództwem gen. Kövessa armia austro-węgierska, posiada już obecnie w swych rękach całą północną połać kraju i maszeruje dalej na południe. Straż przednią armii austro-węgierskiej tworzą katolicy Albańczycy, t. zw. Mirydyci. Od strony wschodniej zbliżają się wojska niemieckie i bułgarskie. Stoczono już kilka potyczek z wojskiem Essada - paszy. Bułgarzy zajęli podobno Elbassan.

Sytuacją w Albanii zaniepokojona jest ogromnie prasa włoska. Koalicja nie myśli, zdaje się, o wysłaniu ani jednego Anglika lub Francuza do Albanii, a Włosi nie są w stanie odciągnąć większej części wojsk z granicy austrjackiej. Włosi wobec tego całą nadzieję pokładają w zdolnościach Essada Paszy, który powstrzymując Austrjaków pod Durazzo, umożliwiłby porozumienie z Anglją co do wysłania wojsk do Walony. Te bowiem miasto obrali Włosi, jako podstawę swych operacji.

Na północ od Salonik, na granicy greckiej, rozpoczęły się już pierwsze walki między francusko-angielskim korpusem ekspedycyjnym a armią bułgarską.

m. r.

Na Wschodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą d. 9 lutego:

„Mniejsze ataki rosyjskie w okolicy Iłukszty (na północ-zachód od Dźwińska) oraz na wzgórzu przez nas 6 lutego pozycję posterunku polnego nad torem kolejowym Baranowicze-Lachowicze odparto“.

Rosyjski minister wojny o sytuacji.

PARYŻ. (BTW). Rosyjski minister wojny oświadczył zastępcy „Journalu“, że armia rosyjska zmuszona została bezwarunkowo do odwrotu przez brak amuncji, jaki zaznaczył się pod koniec r. 1914 i w maju 1915 stał się katastrofą. Obecnie kryzys amunicyjny istnieje już tylko jako wspomnienie. Usposobienie wojsk jest wyśmienite i dzięki zarządzonemu przed kilku miesiącami powołaniu masowemu ma Rosja obecnie stały kontyngient półtora miljona młodego rekruta dla uzupełnienia formacji. Słowem, z przedłużaniem wojny rosną siły sprzymierzonych.

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 9 lutego:

„Na zachód od Virny wojska nasze wzięły szturmem pierwszą linię franc-



Gen. Koevess, dowódca armii austro-węgierskiej w Albanii.

ską na szerokości 800 metrów, ujęły przeszło 100 jeńców i zdobyły 8 karabinów maszynowych. Na południe od Somme Francuzi wtargnęli wieczorem znów do małego niemieckiego kawałka rowu. W Księżym Lesie piechota nasza zestrzeliła latawiec nieprzyjacielski, który w płomieniach runął na ziemię. Obaj pasażerowie są zabici".

Szwajcarja i Włochy.

BERNO. (BTW). Szwajcarja postanowiła zwrócić władzom włoskim aeroplan, który niedawno wylądował na terytorjum szwajcarskiem, ponieważ śledztwo wykazało, że nie chodziło tutaj o wzlot w celach wojskowych.

Na Południu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 9 lutego:

„Położenie niezmienione".

Podróż króla Ferdynanda.

SOFIA. (BTW). Bułgarska agencja telegraficzna donosi: Król wyjechał wczoraj w towarzystwie prezesa ministrów Radosławowa, generalissimusa Szekowa, marszałka dworu generała Sawowa i małej świty wojskowej do niemieckiej głównej kwatery, celem odwiedzenia cesarza Wilhelma. Stamtąd odwiedzi on głównodowodzącego armji austrjackiej arcyksięcia Fryderyka.

Walka z łodzią podwodną.

PARYŻ. (BTW). Z Sewastopola donoszą, że rosyjskie torpedowce spostrzegły nad wybrzeżem, anatolskiem nieprzyjacielską łódź podwodną i poczęły ją ostrzeliwać. Łódź podwodna wystrzeliła torpedę, która chybiła celu. Łódź zanurzyła się pod wodę podziurawiona przez odłamki granatów. Wynik walki nie znany.

Barwy i godła polskie.

Wobec używania często niewłaściwych barw na flagach i sztandarach warto przypomnieć, jakiemi rzeczywiście są barwy polskie.

Sztandar polski o barwach narodowych, dzieli się na dwa poziome pasy: górny biały, dolny zaś amarantowy. Ten układ kolorów i odcień amarantowy wyróżnia nasze narodowe chorągwie od innych na pozór podobnych jak czeska lub habsburska, gdzie kolory ułożone są w porządku odwrotnym.

Polska nie używała nigdy sztandarów trójbarwnych (czerwona — niebieska — biała), jak to przez nieświadomość wielu utrzymuje. Sztandar nasz z herbem państwa, zawiera albo tylko orła białego, zwróconego ku swemu prawemu skrzydłu, ukoronowanego, albo, jak od czasów unii Horodelskiej, jednoczącej Polskę z Litwą, więc od 15 wieku, na tarczy wzdłuż przedzielonej, z prawej strony tenże orzeł, a z lewej Pogoń (rycerz na koniu), obydwa białe na ogólnem tle amarantowem, pod wspólną nad tarczą koroną królewską. Czasami dają się widzieć tarcze z potrójnym herbem Orzeł, Pogoń i Archanioł Michał (Ruś), na tle amarantowem.

Co do orła samego, jako godła narodu, to pominąwszy legendę o znalezieniu gniazda orląt przez Lecha, w miejscowości zwanej później Gnieznem i przyjęciu tego ptaka za symbol swego panowania, to pewna, że już na pieczęciach Przemysława Wielkopolskiego, spotykamy się z jego rysunkiem. Był to ptak zresztą dobrze u nas znany, zwłaszcza w dawnych czasach.

Orły polskie za panowania królów Piastów i Jagiellonów,były zawsze ukoronowane, różniły się tylko rozłożeniem skrzydeł do lotu, względnie do używanych naówczas stylów artystycznych. Po utracie bytu niezależnego dopiero legiony włoskie pod wodzą H. Dąbrowskiego wskrzesiły jego używanie jako znaku wojennego.

Byli unici na Podlasiu.

Jezuita ks. Bisztyga pisze z Lublina do „Głosu Narodu":

Jak wiadomo, po śmierci Biskupa Jaczewskiego zarząd dyecezji lubelskiej przeszedł w ręce administratora ks. Zenona Kwieka. W rozmowie z ks. Administratorem, który wysokie stanowisko zawdzięcza świątobliwości kapłańskiej i znajomości dyecezji, miałem sposobność, potrącić o sprawę byłych unitów podlaskich, których losem na nowo żywo zainteresowała się opinia publiczna, z powodu, jak wieści niosą, propagandy zamierzonej przez ukraińców galicyjskich, a skierowanej ku oderwaniu dawnych unitów od obrządku łacińskiego i powrócenia na obrządek grecki. Ks. Administrator, widocznie żywo zainteresowany sprawą, odrzekł z całym spokojem

„Jeśli chodzi o tę część dawnych unitów, a dziś łacinników, którzy są pod moim zarządem, to nie lękam się, aby propaganda ukraińców mogła liczyć na jakiekolwiek powodzenie. Dziękani poszczególnych dekanatów oświadczyli mi imieniem ludności, że lud po smutnych doświadczeniach bezwarunkowo nie chce zmieniać obrządku łacińskiego, będąc pewnym tego, że tylko w obrządku obecnym ubezpieczony jest w wierze katolickiej i wolny raz na zawsze od zakusów propagandy schyzmatyckiej".

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 10/II.

— **„Przywódca" na Pogoni.** W nadchodzącą niedzielę dn. 13 b. m. w sali Związku Żelaznego na Pogoni na benefis utalentowanej pracowniczki sceny p. Welichowskiej wystawioną będzie jedna z najlepszych sztuk St. Krzywoszewskiego p. t. „Przywódca". Utwór ten posiada wysokie zalety nie tylko pod względem ekspresji dramatycznej i efektów scenicznych, lecz ma zarazem podkład psychologiczno-społeczny. Akcja dramatu osnuta na stosunkach problemu strejkowego w środowiskach proletarjatu, stanowi żywe echo przeżywanej przed niedawnemi laty doby zamieszek i starć partyjnych.

— **Zarząd Sekcji wzajemnej pomocy** prosi panów kolektorów, o ile jeszcze nie nadesłali wykazu osób, które nabyły bilety Loterji, o bezwłoczne nadesłanie pomienionych wykazów pod adresem Zarządu sekcji, Fabryczna Nr. 11 lokal biura T-wa pożyczkowo-oszczędnościowego. Wykazy powyższe są potrzebne dla dokonania wypłat wygranych.



Jezioro Skutari.

2

Przebiegły mr. Tozer.

Humoreska.

— Marta Stewart wystąpiła z osłami, ona tedy wybrała słonie. Wydała wspaniały obiad i urządziła go w ten sposób, że po pięć osób obiadowało na grzbiecie każdego ze słoni, których zgromadziła kilkadziesiąt, poczem zwierzęta tańczyły i wykonywały różne sztuki i trzeba przyznać, że bawiły się tak samo dobrze, jak zaproszeni goście, jeżeli nie lepiej.

Mrs. Stewart rozchorowała się podobno z irytacji i zniewoloną była wyjechać do Adiron — daleko, gdzie się leczyła na serce. W tym właśnie czasie wypłynął na powierzchnię honorable Marmaducke Tozer.

Był to młodzieniec znudzony, wątłej postawy z włosami żółtymi jak len, które spadały mu gładko na czoło, i o dużych rozmarzonych oczach. Zamieszkał w tym tu hotelu, opowiadając, że przybył, aby zbadać tajemnicę szybkiego wzrostu miasta Keighly, poczem zamierzał wydać w tym przedmiocie książkę, celem wzbudzenia zazdrości Anglików. Tymczasem starał się o przyjęcie w klubie, a ponieważ jak opowiadał, był kuzynem w drugim stopniu lorda Blatherskate, został wybrany. Sześć osób było pomiędzy nim, a tytułem lorda, gdyż w przeciwnym razie, zaznaczył uprzejmie, nie byłby nigdy przyjechał do Keighly, aby się starać o posadę. Szczerość ta podobała się mężczyznom, kobiety zaś po prostu przepadały za nim. Wobec dwóch królowych okazywał się równo uprzejmym, wkrótce jednakże sympatja jego przechyliła się na stronę mrs. Stewart, tak że on jeden zdołał ją rozweselić trochę, gdy więcej jeszcze niedomagająca wróciła z Adirondaks.

— Droga pani — rzekł do niej pewnego razu — sądzę, że osoba na jej stanowisku niepotrzebnie zupełnie dręczy się, co mówi i czyni taka starzejąca się kobieta, jak mrs. Mullion.

— To prawda — rzekła — nie mniej uczta jej ze słoniami nie wyjdzie mi nigdy z pamięci i to, że pobiła całkiem moje osły.

— Istotnie śniadanie pani było trochę prymitywne, ale proszę dać mi pełnomocnictwo, a w przeciągu czterech tygodni urządzę coś takiego, co zniszczy do szczętu pomysł tej pani, a prócz tego wywoła podziw w Europie i zazdrość w Nowym Jorku.

— Chętnie przystaję! — zawołała pani Stewart z błyszczącemi oczami. Ileż to będzie kosztowało?

— Hm! — namyślał się Tozer — dwadzieścia tysięcy dolarów wystarczyłyby pewno.

— Dwadzieścia tysięcy! — zawołała mrs. Stewart zdumiona. — No, ostatecznie zdobędziemy się na to, proszę o program zabawy!

Nazajutrz mr. Marmaducke Tozer zjawił się z programem.

— Zapomniałam nadmienić panu — zagadnęła go zaraz dama — że wykluczone winny być zebry, nie cierpię bowiem zwierząt w pasy, wolałabym już w kratkę, gdyby istniały takie na świecie.

— Bądź pani spokojna — powiedział Tozer. — Nie proponowałbym nigdy coś tak niemądrego. Kultura naszych czasów nie potrzebuje się uciekać do zwierząt i nie jest zależna od zwierząt. Zajmiemy się obecnie historją i przedstawimy wielki bal, który miał miejsce przed bitwą pod Waterloo.

— Oh, — zauważyła mrs. Stewart — nie znoszę huku dział i to więcej jeszcze, niż zwierząt w pasy, sądzę zresztą, że niewłaściwe, aby kobiety brały udział w bitwach.

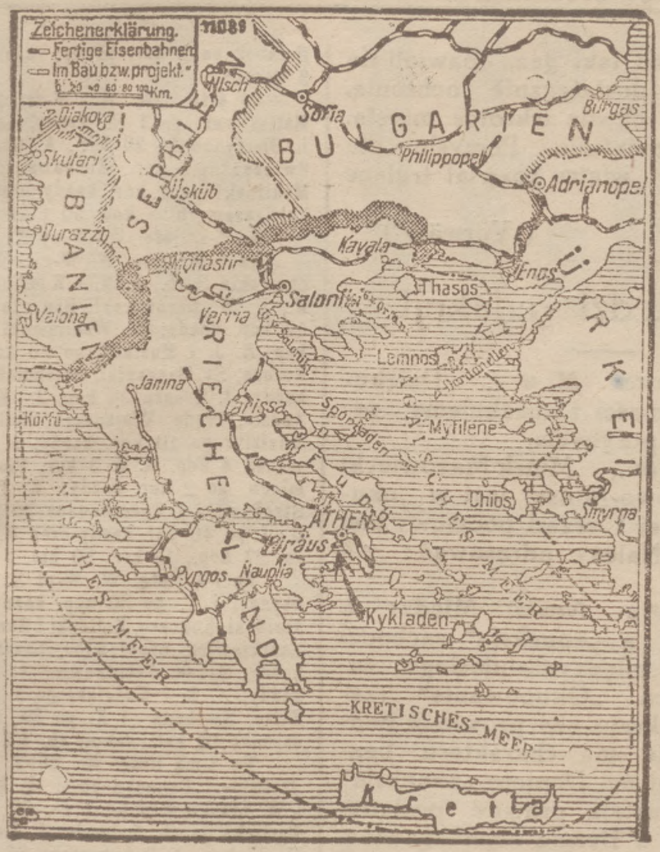
Honorable Marmaduke obrzucił ją litościwem spojrzeniem:

— Proszę posłuchać, łaskawa pani — rzekł. — W przededniu bitwy pod Waterloo wydała księżna Richmond bal na zamku Hougomont, na który zgromadziła się cała śmietanka Europy. Obecny był książe Wellington i marszałek Blücher wraz z wszystkimi generałami i podanie głosi, że Napoleon w ukryciu przyglądał się pełen zazdrości, oknem. Rozgniewany, że go nie zaproszono, rozkazał zatrąbić na alarm i wystrzelić kilka razy w sąsiednim ogrodzie, gdy już zabawa była w pełnym biegu, a skutkiem tego całe towarzystwo się rozpierzchło. Lord Byron uwiecznił to zdarzenie w swoich poezjach.

— Co pan mówi! — zawołała zdumiona mrs. Stewart.

— To fakty, — mówił dalej Tozer— proponuję więc, aby bal, który wyda pani, był wiernem odbiciem tamtego i toalety zastosowane do tamtych czasów. Pani będzie przedstawiała, ma się rozumieć, księżnę Richmond, a małżonek jej księcia. Swietnym Blücherem byłby mr. Spiegel, a ponieważ książę Wellington był kuzynem mego przodka, lorda Blatherkate, najodpowiedniej więc, aby rola ta mnie przypadła. Panowie bez wyjątku winni wystąpić w mundurach, a panie będą niewątpliwie rade, że włożą ówczesne toalety. Ręczę za to, że nieprzyjaciółka jej ozieleniaje z zazdrości, a nadto pobudzi pani tą zabawą dobry smak i zachęci poniekąd do studjowania historji.

(C. d. n.).



Grecja.

— **T-wa pożyczkowo-oszczędnościowe** znajdują się obecnie w bardzo trudnem położeniu. Wiele osób, wskutek panującej drożyzny, pragnie wyjechać do rodzin na wieś, chce więc jednocześnie wycofać wkłady. Tymczasem Towarzystwa nie mogą wkładów zwrócić, gdyż dłużnicy nie tylko nie regulują zaciągniętych w swoim czasie pożyczek, lecz zwlekają nawet z płaceniem procentów.

— **Ryba morska.** Jutro dnia 11 b. m. w godzinach popołudniowych w kuchni przy ulicy Kościelnej dokonana będzie próba gotowania i przyrządzania ryby morskiej suszonej, znajdującej się w sklepach Komitetu Żywnościowego. Sposób przyrządzania będzie ogłoszony po dokonaniu próby.

— **Sledzie.** W tych dniach kupcy miejscowi otrzymali większe transporty śledzi.

— **Sklepy chlebowe.** W niedziele i dni świąteczne będą czynne następujące sklepy chlebowe; Sklep Nr. II Wielka 6, Nr. V Renardowska 35, Nr. VII Niemiecka róg Targowej, Nr. XII Orla 28, Nr. XI Starososnowiecka 46, na Konstantynowie Nr. 18 od godz. 8 do 10-ej rano. Sklep Nr. VIII (Grodhowa 18) wobec małej frekwencji wczoraj został zamknięty.

— **Spis zwierząt i drobiu.** Z polecenia władz komisarjaty policji miejskiej przystąpiły wczoraj do sporządzenia szczegółowego spisu wszystkich znajdujących się w obrębie Sosnowca koni, bydła, trzody chlewnej, kóz, owiec, a także ptactwa domowego.

— **Brak mąki.** W bieżącym tygodniu daje się odczuwać brak mąki w w piekarni Chrześcjańskiego Towarzystwa Dobroczynności, zasilającej pieczywem kuchnie bezpłatne.

— **Zwijanie kramów na targach.** Z powodu różnych utrudnień przy sprowadzaniu artykułów żywnościowych, jak również braku dowozu ich przez okolicznych włościan, wielu dzierżawców kramów i sklepów na targach poczęło zwijać swe interesy.

— **Z jarmarku w Siewierzu.** Na wtorkowy jarmark przybyło do Siewierza sporo mieszkańców Sosnowca, aby zaopatrzyć się w mąkę i nabiał. Spotkał ich jednak zawód, gdyż mąki wcale nie było, nabiał zaś okazał się stosunkowo drogi. Natomiast ceny drobiu były nizkie, więc też wiele osób kupiło przeważnie gęsi, cena których nie przewyższała 4 rb. za sztukę. Wskutek większej dostawy trzody chlewnej, kilku rzeźników nabyło znaczniejsze partje nierogacizny.

Z Będzina.

+ **Zmiany w duchowieństwie** Wikarjusz tutejszy ks. Pluciński mianowany został proboszczem w Ząbkowicach na miejsce ks. Plenkiewicza, który przeniesiony został do Sławkowa. Na miejsce ks. Plucińskiego przybył ks. Walocha wikarjusz z Pogoni.

+ **Ruch uliczny.** Policja otrzymała rozporządzenie zwracania bacznej uwagi, aby po chodnikach nie były naszone ciężary, kubły i t. p. oraz aby przechodnie nie grupowali się na ulicach i chodnikach.

+ **Węgiel dla biednych.** Ubodzy wyznań chrześciańskich, od soboty dn. 12 b. m. będą mogli otrzymać od Komitetu opieki nad biednymi węgiel w porcjach 3-pudowych po 45 kop. w monecie rosyjskiej, lub 50 kop. bonami za porcję, w ilości jednak nie większej nad jedną porcję dla każdej rodziny tygodniowo. Sprzedaż węgla od piątku 11 b. m. będzie się odbywała codziennie w chrześciańskim Komitecie żywnościowym w godz. 9—12 przed południem za okazywaniem kart węglowych, które również w tymże Komitecie będą wydawane uboższej ludności. Wydawanie węgla z magazynu (przy Rzeźni miejskiej) odbywać się będzie 2 razy tygodniowo, mianowicie we wtorki do godziny 12-ej i w soboty do godz. 4 ej.

+ **„Rewizor".** W sobotę w sali bedzińskiego „Iluzionu" zespół aktorów „Teatru narodowego" z Sosnowca pod dyr. p. W. Galickiego odegra znaną komedję Gogola „Rewizor".

+ **Magazyn Komitetu żywnościowego** przy ul. Nowy Rynek zbyt późno jest otwierany, gdyż dopiero o godzinie 9 rano. Biuro Komitetu przyjmuje interesantów od godz 8 rano, po wykupieniu więc odpowiednich kart, interesanci zmuszeni są czekać prawie godzinę na otwarcie magazynu.

+ **Spłoszeni złodzieje.** Nocy ubiegłej stróż domu Nornberga przy ulicy Sławkowskiej spłoszył złodziei, którzy schowawszy się w sieni chcieli okraść sklepy.

Z Dąbrowy.

+ **Koło amatorskie.** Przy Stow. Robotników Chrześcjańskich w Dąbrowie istnieje pod kierunkiem p. Fr. Czerwińskiego koło amatorskie, które od czasu do czasu daje przedstawienia popularne przeważnie dla robotników. W przyszły czwartek wspomniane Koło wystawi piękny dramat w 4 odsłonach z czasów Jana Sobieskiego p. t. „Obrona Trembowli" i jednoaktówkę ludową: „Flisacy".

Polski komitet opieki nad jeńcami.

Z Komitetu opieki nad jeńcami, istniejącego w Warszawie od grudnia 1914 r., wyłoniony Polski Komitet Opieki nad jeńcami prowadzi i nadal, ze zgodą władz okupacyjnych, swą owocną działalność, spiesząc z pomocą licznym jeńcom, internowanym chwilowo lub na czas dłuższy w Warszawie.

Działalność swą Komitet rozciąga i na tak zwanych jeńców cywilnych, t. j. osoby, nie wzięte do niewoli na polu bitwy, lecz pozbawione wolności na skutek poprzedniego należenia do wojsk rosyjskich, zatrudnienia przy okopach podwodach i t. p.

Biuro Komitetu, które mieści się: przy ul. Niecałej udziela również informacji dotyczących przesyłania jeńcom paczek, wymiany z nimi korespondencji, oraz ułatwia odszukiwanie tych jeńców, o których rodziny nie mają wiadomości.

Z różnych stron.

□ **Ś. p. Władysław Dalbor,** ojciec Najprzewielebniejszego Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego zmarł w Konarach u brata swego, w wieku 83 lat.

□ **„Kupiec".** W Poznaniu wychodzi „Kupiec", organ Związku kupców przemysłowców i fabrykantów Głównemzadaniem pisma jest popierać łączność ekonomiczną zaboru pruskiego z Królestwem Polskim. Każdy zeszyt „Kupca" liczy około 20 stron i zawiera liczne artykuły zawodowe z dziedziny handlu i przemysłu. Kto nadeśle prenumeratę półroczną 3 rb. 20 kop. otrzyma jako premjum, książkę objętości około 200 stron.

□ **Kontrola nad cenami żywności.** W sposób bardzo skuteczny zorganizował magistrat poznański kontrolę nad cenami żywności. Zlecił ją mianowicie kilkudziesięciu „zaufanym osobom magistratu". Są niemi gospodynie, które codzień bywają na targach dla zakupu żywności, i zobowiązał je do podawania tygodniowych referatów, co i u kogo kupowały, a najważniejsza: po jakich cenach. Wynik był znakomity. Odtąd ustało przekraczanie cen maksymalnych, gdyż sprzedający nie wiedzą, czy nie stoi czasami przed nimi „zaufana osoba magistratu"

□ **W sprawie Wawelu.** Pomimo trwania wojny wydział krajowy uznał za stosowne dalej prowadzić przerwane przez kilka miesięcy roboty na zamku wawelskim.

□ **Konsolidacja polityczna czechów.** Wydział wykonawczy partji staroczeskiej odbył posiedzenie, na którem przyjęto następującą uchwałę: Wydział wykonawczy partji staroczeskiej zaakceptował wszystkie pertraktacje, zmierzające do zespolenia staroczechów, młodoczechów, socjalistów narodowych i partji postępowej w jedną partję pod nazwą: Partja narodowa.

□ **Skon wybitnego botanika polskiego.** Początek roku przyniósł nauce polskiej niepowetowaną stratę przez śmierć ś. p. Władysława Rotherta, jednego z najwybitniejszych współczesnych botaników polskich. ojna oderwawszy go od warsztatu pracy w Krakowie, skazała na długą tułaczkę w Piotrogrodzie i dnia 16 stycznia znalazł śmierć przedwczesną.

□ **Polacy w Moskwie.** W dziennikach piotrogrodzkich zamieszczono, że w Moskwie ma powstać budynek, któryby wyłącznie służył jako miejsce zebrań dla wszystkich miejscowycs organizacji polskich.

□ **Kokowcew wypływa.** W ostatnich czasach znów zaczęto mówić o dawnym ministrze skarbu i prezesie rady ministrów Kokowcewie. Mianowany został świeżo prezesem 2-go departamentu rady państwa, którego specjalnością jest wydawanie koncesyi na budowę kolei prywatnych. Dotychczas prezesem tego departamentu był jeden z największych reakcjonistów rosyjskich, gen. Petrow.

Ukarani handełesi.

Wychodzący w Tarnowie tygodnik „Lud katolicki" pisze co następuje: „Przy przeprowadzonej rewizji w Wiedniu znaleziono u handlarki Racheli Blaustein ogromne zapasy skóry Rachela trudniła się handlem mleka i masła, a skórę gromadziła i skupywała jedynie w celach wyzysku. Zapasy skóry skonfiskowano, nadto zasądzono ją na 14 dni surowego aresztu.

Również w Wiedniu skazany został akademik Samuel Rauch rodem ze Stanisławowa na 1½ roku ciężkiego więzienia za rozmaite oszustwa i fałszerstwa.

W Berlinie znów skazano handlarza galicyjskiego M. Schapirę, na 2 lata aresztu, 1000 marek kary albo dodatkowo jeszcze 100 dni aresztu i 5 lat utraty praw obywatelskich. Kara ta spotkała go za oszustwa asenterunkowe, denuncjatorstwo i wymuszanie pieniędzy„.

DOKOŁA WOJNY.

× **Studenci rosyjscy maszynistami kolejowymi.** W ostatnich dniach odbyła się w Moskwie pod przewodnictwem wiceministra komunikacji Szczukina narada w sprawie przygotowania maszynistów kolejowych z pośród studentów. Mają być w tym celu zorganizowane specjalne kursy.

× **Rozkaz króla szwedzkiego.** Sztokholmska „Tidningen" donosi: Król szwedzki rozkazał generałowi Uggla i dyrektorowi akademii wojskowej udać się natychmiast do twierdzy Koden na granicy finlandzkiej dla zbadania tamtejszych stosunków służbowych. Rozkaz królewski jest bezprzykładnym w dziejach Szwecji, skutkiem czego zwraca powszechną uwagę.

× **Niemcy a Ameryka.** Nie otrzymano w Berlinie dotychczas żadnych wiadomości, z których można byłoby wnosić cośkolwiek o fazie, w jakiej znajdują się obecnie pertraktacje, prowadzone pomiędzy Berlinem a Waszyngtonem. Prawdopodobnie rząd amerykański nie odpowie natychmiast



Gołębie pocztowe na usługach armii.



Wybrzeże bułgarskie.

na ostatnie niemieckie doniesienie urzędowe, lecz zaczeka na powrót pułkownika House i posła Morgentau. Dopiero po wysłuchaniu obydwóch mężów zaufania rząd sformuje odpowiedź, którą wręczy następnie hr. Bernsdorffowi.

× **Śmierć generała francuskiego.** „Matin" donosi, że generał Delmotte, który dowodził dywizją na froncie, zmarł w lazarecie wojskowym w Doullens.

× **298 nowych zakładów do wyrabiania broni w Anglji.** Minister amunicji angielskiej podaje do publicznej wiadomości, że 298 nowych zakładów wyrabiających amunicję, poddanych zostało kontroli rządowej. Ogólna ilość zakładów, wyrabiających amunicję w Anglji, wynosi 2,720.

× **Anglja zatrzymuje dowóz przyborów szpitalnych.** „Times" utrzymuje, że Wielka Brytania ogłosiła już oficjalnie, iż cofa udzielone poprzednio pozwolenie na dowóz przyborów medycznych i szpitalnych do Niemiec, Austro-Węgier i Turcji ze Stanów Zjednoczonych. Poprzednio Anglja przepuszczała te materjały z wyjątkiem wyrobów gumowych, gdyż guma mogła być użyta do wyrobu obręczy przy kołach automobilowych. Amerykański Czerwony Krzyż poczynił w Londynie przedstawienie o cofnięcie zakazu tego, który uniemożliwia pomoc rannym i jest aktem nie ludzkim.

× **Okupacja Grecji.** „Nationalzeitung" dowiaduje się, że rządy państw czwórporozumienia zamierzają wkrótce ogłosić wojskową okupację Salonik i całego obszaru aż do granicy bułgarskiej. Zamieszkujący część tego kraju Grecy będą zmuszeni do opuszczenia zagrożonego obszaru. Okupacja trwać ma do ukończenia wojny.

× **Organizacja Beduinów.** Gazeta „Secolo" donosi z Kairu: Angielskie władze wojskowe wykryły organizację złożoną z Beduinów i tubylców, której działalność była skierowana przeciw Anglji i Włochom. Ujęto wielu tubylców; jeden z nich został właśnie skazany na śmierć za szpiegostwo.

× **Zaginione parowce.** Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku, że zaginęło znowu 6 parowców o ogólnej pojemności 10,000 ton, o których od 14 dni niema żadnych wiadomości. Należy przypuszczać, że padły one ofiarą niemieckich łodzi podwodnych lub też owego tajemniczego krążownika niemieckiego.

Rosyjska poezja o Polsce.

Poeta rosyjski Aleksander Blok umieścił w jednym z ostatnich numerów „Birżew. Wiedomosti" wiersz „Nad Warszawą", którym zapewne wraz z redakcją „Birż. Wiedomosti" chciał zrobić Polakom noworoczną przyjemność. Oto pierwsza strofka tej politycznej poezji w tłumaczeniu prozą...

„Kraj pod ciężarem krzywd, pod jarzmem zuchwałego gwałtu, jako anioł, opuszcza skrzydła i jako kobieta traci wstyd".

Organ „Polaków piotrogrodzkich przytacza przekład powyższy i pyta: „Co to ma znaczyć? Ani skrzydeł Polska nie opuściła, nie bacząc na brzemię krzywd, ani wstydu nie utraciła".

Dalsze strofki zawierają szereg ta kich samych nonsensów, jak naprzykład rozmyślania o synu Polski, który z wrogiem chciwie pije wino i zdradził ojczyznę.

„Na dziwaczne te banialuki — pisze „Dziennik Piotrogrodzki"—nie zwracalibyśmy uwagi, gdyby nie cieszyły się one pewną popularnością wśród inteligencji rosyjskiej".

Fałszywy zapach bzu.

Przed kilku tygodniami — jak donosi „Daily Telegraph" — do angielskiego frontu we Flandrji nadszedł rozkaz, aby każdy żołnierz, bardziej, niż dotychczas dbał o utrzymanie w jaknajlepszym porządku chroniących od gazów hełmów i okularów. Żołnierze nie wiedzieli, co było przyczyną tego rozkazu. Nie mogli się niczego dowiedzieć. Nadszedł rozkaz, że mają chroniące od gazów hełmy nosić przez cały dzień.

Krótko potem omawiano wieczorem możliwość ataku Niemców następnego rana. W nocy żołnierze nie wiele spali. Wkrótce po świcie z linii niemieckich napływał przyjemny zapach kwiatów. Napełniał powietrze prawdziwy zapach bzu. Żołnierze angielscy zdziwieni wchłaniali w siebie ten wspaniały zapach. Ale wkrótce przebiegał oficer szalonym pędem i wołał coś z czego zrozumieć można było tylko „okulary ochronne".

— Któżby mógł się spodziewać, że taki zapach powodują bomby, które wywołują łzy — mówił młody oficer ocierając sobie załzawione oczy.

Żołnierze założyli okulary ochronne. Nadaremnie oczekiwali każdej chwili ataku. O godzinie 8 z rana rozpoczął się obustronny straszliwy ogień armatni. Potem nadszedł rozkaz, aby żołnierze wzięli hełmy, chroniące od gazów. Po kilku minutach napływało coś nad ziemią ku żołnierzom angielskim, co się okazało po sekundzie ja 2 metry wysoko kłębami zielonego gazu. Żołnierze angielscy, którzy po raz pierwszy widzieli taki gaz, obawiali się czy hełmy ich dostatecznie ochronią. Ale krytyczna chwila wkrótce minęła. Powietrze się rozjaśniło. Pomyślny dla Anglików prąd wiatru rozwiał trujące gazy.

(„Vorwäts").

Odpowiedzi redakcji.

Sz. ks. proboszcz M. w I. Dziękujemy za wiadomości i oczekujemy zapowiedzianego przybycia.

Panu T. Kar... Mińsk Mazowiecki (poprzednio Nowo-Mińsk) jest w okupacji niemieckiej i urząd pocztowy tam funkcjonuje. Należy adresować: *via* Warszawa.

Czytelnikowi z Niwki. Między t. zw. „okupacją" a „anneksją" zachodzi według prawa międzynarodowego zasadnicza różnica. „Okupowanie" (zajęcie) jakiegoś kraju czy prowincji podczas wojny nie ma charakteru bezwzględnej trwałości. Dopiero „anneksja" (przyłączenie) ustala prawne posiadanie. Tak było z Bośnią i Hercegowiną, okupowanemi przez Austro-Węgry w ciągu kilku dziesiątków lat, zanim nastąpiła prawna anneksja. Podobnież Japonja po wojnie z Rosją annektowała Koreę.

Autorom wierszy: „Duchy", „Do młodości", „Okropności wojny" i „Kiedyż świt": Utworów łaskawie nam nadesłanych zamieścić nie możemy.

Komunikat.

Komitet Pośrednictwa Pracy przy Radzie Gminnej w Dąbrowie ogłasza, iż są do odebrania pieniądze i dowody dla osób następujących: Szamotowe Zakłady w Brzegu dla: Kabatowej Julji (matka) pieniądze; z Hubertushütte dla: Sikora Józef (żona) pieniądze; z kop. Richterschächte dla: Silańczyka Konstantego (pieniądze); z kop. Gottessegengrube dla: Klicha Michała (pieniądze).

Tamże w Komitecie są do odebrania listy dla osób następujących: Bygański Michał — od Bygańskiej Marji; Jarzmundowicz Walerja; Zemełka Józef — od Bronisławy Zemełka; Kaszuba Marja; Suchecka Marja; Smirnowa Helena; Machura Piotr — od Katarzyny Machura; Zemełka Piotr; Hardel Wiktorja (przekaz pocztowy); Domagała Wincenty (przekaz pocztowy); Brockmann M.; Cieślik Katarzyna, wieś Niepiekło; Zagrodzka Marja, wieś Niepiekło; Zagorowska Marja.

Zgłaszać się należy do Komitetu ul. Klubowa 22-a lokal gminy w godzinach między 10-ą a 12-ą przed południem.

OFIARY.

Pan J. wygrane w karty od pana S. 1 rb. 50 kop. złożył dla głodnych do uznania Redakcji.

Na korzyść zamieszkałych w Zagłębiu, potrzebujących pomocy weteranów 1863 r. na ręce W-ne. M. Srokowskiej, w Dąbrowie, złożyły ofiary następujące osoby:

Na I-szą listę złożyli W.W-ni St. Skarbiński 10 rb., W. Żukowski 8 rb., H. Siwczyński 5 rb. L. Skibiński 3 rb. 15 kop., E Michałowski, B. Zdanowski i J. Hofman po 3 rb. każdy; Gęca, M. Srokowska i J. Mędzelewski po 2 rb. każde; W. Wrzesiński. B. Jasiński, T. Bośniacki, A. Korkowski, W, Kozłowski i St. Bielecki po 1 rb. każdy; Hr: W. Sągajło i M. Grabiński po 20 koron każdy; Kaz. Hofman, J. Kondek, W. Zaremba i N. Miller po 2 korony każdy; St. Ring 1 koronę. Razem rb. 47 kop. 15 i koron 49.

Na 2-gą listę złożyli W.W-ni F. Gadomscy 10 rb., Konst. Farjaszewski i St. Piotrowski po 3 rb. każdy; J. Piotrowski i Zdanewscy po 2 rb. każdy; J. Raźniewski, S. Łabęcki po 1 rb. 50 kop. każdy; Majcherczyk, Br. Gadomski, Z Piotrkowska, A. Radliński, Wł. Grunwald, C. Brodziński, J. Rożyński, Lewiteux, L. Lesiecki i Sladkowski po rb. 1 każdy; W. Nowicka i E. Dąbrowska po 50 kop. każda; J. Jaskowski 5 kr., W. Uniejewski i Stadniccy po 4 k. każdy; Turek, W. Models i. Fr. Rogulski i A. Orłowski po 2 kor. każdy; razem 34 ruble i 21 koron.

Na 3-ą listę; W. W-ni Hilczyński 4 rb., W. Wojewódzki 3 rb. Z. Piotrkowski, A. Skiba, Rogulski i J. Marczewska po 2 rb. każdy; Wł Mazurkiewicz 1 rb. 50 kop. Winniccy, Stala, Barszczewski, Malinowski i Jasińska po 1 rb. każdy, Abramowicz, Otto, X., Szwajger, Parys i Nejman po 50 k. i Szwajgier 35 kop. oraz M. Zieliński, Nejman i Beranek po 1 kor. każdy; razem rb. 24 kop. 35 3 korony.

Na 4-tą listę: W. W-ni R., J. Zybert i Ks. Maliszewski po 1 rb. każdy, A. Krzywka 50 kop. L. Martynowski 20 kor, A. Garbiński 10 kor. M. Swieżyńscy 5 kor., Kaznowski, Al. Gertychowa i G. Modliński po 1 kor. każdy oraz J. Starklówna 50 hal, razem rb. 3 kop. 50 i kor. 38 hal. 50.

Na 5-ą listę: W. W-ny X. X. rb. 5, razem 5 r.

Na 6-tą listę: W W-ni Wanda i Zofja Głuchowskie 3 rb., A. N. i Kudlicki po 1 rb. każdy; J. K., X, W. Koralewski, Elwertowski i Brodziński po 50 kop. każdy; W. Wasilewski 45 kop. Gawinek 40 kop. H. J. i Musialik po 30 kop. każdy; W. M., K, Kałuża, St. Szczagiel, Wieśniak i Otto po 25 kop. każdy; J. T oska 20 kop, J. Koralewski 18 kop., Andzia, Tręda, Wojanczyk, Solipiwko, F, Kopeć i J; Musialik po 10 kop. każdy; A. Rank 5 kop. i Szymanek 4 kop. N. N. 3 kor, Piotrowski i T. Trzęsimiech po 2 kor. każdy; K. Talko, B. M., X., Z. Strokowski i Kossobudzcy po 1 kor. każdy; F. J. i C. J. po 40 hal. każdy oraz K. G. 1 mar. razem 11 rb. 27 kop., 12 kor. 80 hal, i 1 markę.

Na 7-ą listę: W, W-ni S, S. 1 rb., Popiol, Pałczyński i X. po 30 kop. każdy; Cz. L., J. Rejniak Jasiński, Kokosza, Kaliński i Goebel po 20 kop. każdy; Starkiewicz, Laskiewicz, Lasota i X. po 15 kop. każdy; Morze. Frankiewicz i Mesiurski po 10 kop. każdy; A. S. i Kudelski po 1 kor., Stechman 30 h., Kitta, Swoboda i X. po 20 hal. każdy i Zawarczyński 10 hal., razem rb. 4 i kor. 3,10 halerzy.

Na 8-mą listę: W. W-ni K. Falkowski 5 rb., J. Milde i Danecka po 2 rb. każde. J. Grochowscy i M. Starkiewicz po 1 rb. 50 kop. każd ; X. i M. Barlicka po rb. 1 każde; J. Marczewska 60 kop. A. H 30 kop. J. Robakowska 25 kop. W. Kisyński, M. Wieczorkiewicz i E. W. Łabudzińskie po 2 kor. każde; A. Starkiewicz, H. Stechman i St. Talko po 1 kor. każdy; razem rb. 15, 15 i kor. 9. a w ogóle z wszystkich 8-miu list: 144 rb. 92 kop., 136 kor. 40 hal, i 1 marka.

Rozkład jazdy pociągów.

Dworzec Wiedeński w Sosnowcu.

Z Warszawy przychodzą: 6.10 (pośpieszny), 9.02, 1.04, 1.37 (pośpieszny), 7.27, 11.57.

Do Warszawy odchodzą: 7.15, 10.57 (pośpieszny), 11.56, 2.32, 6.50, 11 (pośpieszny).

Z Katowic przychodzą: 5.47, 7.07, 10.54 (pośpieszny), 11.48, 2.24, 6.42, 9.07, 11.57 (pośpieszny).

Do Katowic odchodzą: 6.13 (pośpieszny) 7.13, 9.10, 1.12, 1.40 (pośpieszny), 7.37, 9.16, 12.7.

Dworzec Dębliński

Ze Strzemieszyc przychodzą: 12.04, 6.00.

Do Strzemieszyc odchodzą: 8.30, 4.26.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYNSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.